

## NORD STREAM 2: AMERYKAŃSKI AMBASADOR OSTRZEGA NIEMIECKIE SPÓŁKI. "ZAGROŻENIE SANKCJI"

Amerykański ambasador w Berlinie Richard Grenell wysłał do niemieckich firm listy z ostrzeżeniami dotyczącymi zaangażowania się w projekt Nord Stream 2. Dyplomata apeluje w nich, by spółki wzięły pod uwagę zagrożenie, jakie gazociąg ten stwarza dla Europy, koszty wizerunkowe i ryzyko sankcji.

Grenell miał napisać do niemieckich spółek, które zaangażowane są w budowę gazociągu Nord Stream 2. List amerykańskiego ambasadora opublikował portal Handelsblatt.

„Jak Państwo wiecie, **Stany Zjednoczone mocno sprzeciwiają się Nord Stream 2**. Popieramy – i przed dekadą popieraliśmy – europejski cel zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego poprzez dywersyfikację. Gazociąg Nord Stream 2 niweczy te wysiłki. Dodatkowo, rura stwarza **poważne geostrategiczne konsekwencje** dla naszych europejskich sojuszników i partnerów” – napisał ambasador.

„Ci partnerzy podzielają nasze głębokie **zaniepokojenie** faktem coraz bardziej **agresywnego zachowania Rosji**, zwłaszcza zaś na wykorzystywaniu przez Moskwę surowców energetycznych w roli dźwigni politycznej i gospodarczej” – dodał.

Grenell podkreślił, że Nord Stream 2 stwarza szczególne niebezpieczeństwo dla **Ukrainy**, która jest obiektem **agresji Rosji**. Dodał, że agresja ta weszła w nową fazę po ataku jednostek rosyjskich na ukraińskie okręty w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej.

Ambasador wskazał, że jeśli inwestycje w Nord Stream 2 i TurkStream zostaną zrealizowane, to Rosja uzyska możliwość zrezygnowania z Ukrainy jako drogi przesyłu gazu do Europy.

W liście amerykańskiego ambasadora znajdują się też ostrzeżenia dla niemieckich firm. „Choć Stany Zjednoczone nie wypowiadają się na temat dokładnych sankcji, jakie mogą zostać w przyszłości nałożone, to cały czas podkreślamy, że firmy, które działają w sektorze eksportu rosyjskiej energii rurociągami muszą liczyć się z istotnym **ryzykiem sankcji**”

„W imieniu mojego rządu proszę o wzięcie pod uwagę **zagrożeń**, jakie stwarza ten projekt dla europejskiego bezpieczeństwa energetycznego, a także **kosztów wizerunkowych** i ryzyka **sankcji**, które są z nim powiązane” – napisał dyplomata.

Niemieckie media dość ostro odniosły się do słów Grenella. Deutsche Welle przytacza dziś garść cytatów, które odnoszą się do sprawy listu. „Richard Grenell jest ambasadorem, ale nie zachowuje się jak najwyższy przedstawiciel swojego kraju w Niemczech (...). Dlatego **rząd Niemiec nie powinien go traktować jak ambasadora**” – pisze dziennik Volksstimme. Z kolei gazeta Stuttgarter

Nachrichten stwierdza, że „nikt nie powołał Richarda Grenella (...) do sterowania Niemcami”. Z kolei Bild, powołując się na swoje źródła, pisze, że koncerny, które otrzymały list uznały go za **szantaż**.

Przypomnijmy, gazociąg Nord Stream 2 to **druga nitka już istniejącego gazociągu**, który biegnąc pod dnem Bałtyku **łączy Rosję z Niemcami**. Obecnie działające połączenie (uruchamiane w latach 2011-2012) jest w stanie przesyłać na Zachód nawet **55 mld metrów sześciennych rosyjskiego gazu rocznie** (dla porównania: Polska zużywa w skali roku ok. 16-17 mld m<sup>3</sup>). Jeżeli Nord Stream 2 dojdzie do skutku (zakończenie tego projektu jest prognozowane na lata 2019-2020), będzie on w stanie **dostarczyć do Europy łącznie 110 mld m<sup>3</sup> błękitnego paliwa**.

Polska konsekwentnie sprzeciwiała się planom budowy zarówno pierwszego Nord Streamu, jak i jego drugiej nitki. Niestety, w pierwszym przypadku rząd w Warszawie poniósł **klęskę**. Jednakże, jeśli chodzi o NS2 to piłka wciąż jest w grze, a **na korzyść polskich władz** i ich partnerów przemawia coraz więcej czynników.